№ 8 Włodawa, dn. 20 kwietnia 1925 r. Rok III.

ZIEMIA WŁODAWSKA

ORGAN SAMORZĄDOWO-SPOŁECZNY

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji: Sejmik Powiatowy we Włodawie.

OD REDAKCJI. — Z powodu świąt zmuszeni byliśmy wydać Nr. 8 „Ziemi“ z kilkudniowem opóźnieniem.—

OBWIESZCZENIE.

—o—

Wydział Powiatowy

niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że

w dniu 26-ym kwietnia r. b.
w sali Sejmiku we Włodawie

odbędzie się

PLENARNE POSIEDZENIE

Sejmiku Powiatowego.

Początek obrad o godzinie 10-ej rano.

Przewodniczący Wydziału
Dr. Wielanowski, w. r.

Sekretarz Sejmiku
Wł. Zieliński, w. r.

Włodawa, dnia 12 kwietnia 1925 r.

Powiatowy Komitet Budowy Szkół Powszechnych we Włodawie niniejszem ogłasza

KONKURS

na objęcie w przedsiębiorstwo robót budowlanych przy budowie **8 budynków szkolnych** w następujących miejscowościach powiatu Włodawskiego:

1) **w Kuzawce,** gminy Sławatycze, szkoła 3-klasowa;
2) **w Sosnówce,** gminy Romanów, szkoła 2-klasowa;
3) **w Hołownie,** gminy Opole, szkoła 2 klasowa;
4) **w Krzywowierzbie,** gminy Krzywowierzba, szkoła 2-klasowa;
5) **w Woli Wereszczyńskiej,** gminy Wola Wereszczyńska, szkoła 2-klasowa;
6) **w Pieszowoli,** gminy Turno, szkoła 2 klasowa;
7) **w Dębowej Kłodzie,** gminy Dębowa Kłoda, szkoła 4-klasowa;
8) **w Bytyniu,** gminy Sobibór, szkoła 5-kl.

Poszczególne oferty na roboty:
a) murarskie i ciesielskie z ułożeniem podłóg
b) otworów z okuciami
c) oszklenie
d) zduńskie

ze szczegółowemi warunkami składać należy w Biurze Powiatowego Komitetu Budowy Szkół Powszechnych we Włodawie (lokal Sejmiku) do dnia 4 maja 1925 roku.

Ceny jednostkowe mają być w ofertach podane za:
1) 1 metr sześcienny muru
2) 1 metr kwadratowy tynku
3) 1 metr kwadratowy podłogi
4) 1 metr podłużny robót ciesielskich
5) za postawienie 1 pieca
6) za wstawienie 1 szyby.

Uwaga: Dla robót murarskich i ciesielskich wspólnie przyjęta zostanie jedna oferta.

Informacji udziela Biuro Komitetu.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 7 maja b. r. o godz. 10 rano

Przewodniczący Komitetu Powiatowego
(—) *Dr. Wielanowski*
Starosta Włodawski.

Więcej pracujmy, a mniej narzekajmy!

Gdzie tylko zwrócić się na wsi, zewsząd słyszy się ogólne narzekanie na złe rządy w Polsce, na Sejm, a nawet na naszą wolną Ojczyznę. Ba, nawet mówi się, iż lepiej rządzili Moskale i Niemcy, a za ich rządów było lepiej niż za rządów polskich.

Te słowa rażą, jak piorunem dobrego obywatela Polski i narzuca się pytanie, co będzie dalej?

Położenie drobnego rolnika (bo nim sam jestem) w Polsce jest złe i z każdym dniem pogarsza się. Dwie główne przyczyny tego są: pierwsza, że drobne rolnictwo niema silnego wpływu na politykę rządową, druga, że rolnicy nie są zorganizowani.

Druga przyczyna jest ważniejsza, bo gdyby rolnicy byli należycie zorganizowani mogliby oddziałać na prace rządu w pożądanym dla siebie kierunku.

Weźmy naprzykład robotników, którzy są zorganizowani i przyjrzyjmy się co oni potrefili dla siebie zrobić, naprzykład ochrona lokatorów, bezrobocie, 8-mio godzinny dzień pracy i t. p. Weźmy naprzykład fabrykantów, którzy wystarali się u rządu o to, że ponakładano wysokie cła na wwóz towarów z zagranicy, przez co zabezpieczyli się od konkurencji zagranicznej i podług swego widzimisię ceny na towary nakładają. Oprócz tego dostawali od rządu wielkie „p o d a r u n k i" w formie pożyczek, kiedy marka spadała, gdy tymczasem rolnicy nic dla siebie zdobyć nie zdołali. Uchwalono wprawdzie Reformę rolną ale taką, że jej do dziś dnia nie zdołano wprowadzić w życie. Mamy wiele ładnych ustaw, ale tylko na papierze. O ile my sami nie weźmiemy się do pracy, dużo jeszcze czasu upłynie, zanim to, co już uchwalono, będzie wprowadzone w życie, a tu przydałoby się jeszcze bardzo wiele różnych ustaw, które trzebaby opracować, a naszym wieśniakom nie bardzo się chce dla społeczeństwa pracować, gdy tymczasem bardzo wiele i ciężkiej pracy poświęcają dla zysków osobistych. Z tego wnioskuję, że wieś naszą opanował egoizm, i każdy troszczy się tylko o swą kieszeń, nie bacząc na innych, a to jest złe, bardzo złe. Ciasno pojęty dobrobyt osobisty nie jest w stanie przyczynić się do dobra ogólnego, jak również, nie przynosząc korzyści osobistych nie podniesie dobrobytu powszechnego w którym praca i wysiłek poszczególnych jednostek wyda pożądane rezultaty. A więc, podniesienie ogólnego dobrobytu, możemy osiągnąć jedynie przez organizację rolną, przy intensywnej pracy. Ale nasz wieśniak nigdy nie ma czasu nawet na zebranie odbywające się w niedzielę po południu, lub wieczorem, co bardzo źle się odbija na nas i przez nieświadomość tracimy dwa razy.

Są wprawdzie jednostki o szlachetnych poczuciach obywatelskich i chcą pracować dla społeczeństwa, ale ilość ich jest znikoma, a głos głosem wołającego na puszczy. Narzekamy na złą i niesprawiedliwą pracę administracji, tu właśnie trzeba się uczyć a wszędy będą się z nami inaczej obchodzić, gdy przez organizację i czytanie pism będziemy świadomi wszystkich ustaw i rozporządzeń.

Nie mam nic na obronę administracji, gdyż nie nasza to sprawa: administrację powinien uporządkować rząd. Stokroć gorszy nieporządek jest w handlu,—ile tu jest oszukaństwa, ile nadużyć, niepodobna zliczyć. Jak wielką masę różnych pośredników, spekulantów i wyzyskiwaczy żywimy swą tak ciężką pracą; z pewnością kilkadziesiąt razy większą aniżeli wszystkich urzędników państwowych. Gdy wejdziemy do jakiegokolwiek miasta w Polsce, zaraz zauważymy, że więcej ludzi żyje z handlu aniżeli z pracy. Nawet ci, co nie pracują, a tylko prowadzą różne kombinacje, mają się o wiele lepiej niż ludzie zarabiający ciężką pracą na utrzymanie. Niektórzy kombinatorzy podczas wojny dorobili się znacznych fortun, a są to przeważnie żydzi. Uprzytomnijmy sobie ile my ze swej pracy im oddajemy. Mamy broń na wroga, broń bardzo skuteczną — spółdzielczość. Więc powinniśmy organizować się w Kółka Rolnicze, Spółdzielnie rolniczo-handlowe, Sklepy Spółkowe i t. p. Bo tylko przez organizację zwalczymy tę masę, „pijawek" i zmusimy je do pracy. Wieś nasza, mimo wad posiada też wiele zalet, a mianowicie; nasz chłop (sam nim jestem) jest nadzwyczaj pracowity, pomimo tylu spalonych budynków przez wojnę, zniszczonej roli przez okopy i t. p. wieś nasza przy bardzo małej pomocy kończy już swą odbudowę. Znamy waleczność chłopa przy obronie O j c z y z n y. Ma jednak tę wielką wadę, że nie umie się zorganizować w różne stowarzyszenia rolniczo społeczno oświatowe.

Więc naszym obowiązkiem powinna być praca w już istniejących organizacjach rolniczo-spółdzielczo-społecznych i organizowanie ich w tych miejscowościach gdzie jeszcze ich niema. Należy pamiętać, że czego sami nie zrobimy — tego mieć nie będziemy.

Pszczeliniak Antoni Pęsiek w Hańsku.

I znowu o „Ziemię Włodawską".

Dozór szkolny w Sobiborze postanowił zaprzestać prenumeraty „Ziemi Włodawskiej" dla szkół, a jako motyw uchwały przytoczył, iż „Ziemia niema nic wspólnego ze szkolnictwem. Ponieważ na owem posiedzeniu był również p. inspektor szkolny, Kwiatkowski, przeto na posiedzeniu Rady Szkolnej Powiatowej zainterpelowano

Go o przyczynę powzięcia podobnej uchwały. — P. Kwiatkowski wówczas oświadczył, iż rzeczywiście przeciwko powzięciu uchwały przez Dozór Szkolny nie oponował, gdyż jego zdaniem „Ziemia Włodawska" korzyści nauczycielstwu nie przynosi.

Że „Ziemia" jest zwalczaną przez pewnych mieszkańców powiatu, tośmy się do tego przyzwyczaili. Że przeciwko „Ziemi" występuje często poseł Makówka i jego przyjaciele polityczni, to też nic dziwnego, gdyż pewnym grupom wogóle się nie podoba rozszerzanie śród ludności polskiego czasopisma. Że nawet uchwała Dozoru zaprzestania prenumeraty „Ziemi W." zapadła na wniosek ks. Kozakiewicza — to i temu również nie należy się bardzo dziwić, gdyż niezawsze musi każdy ks. proboszcz dobrze orjentować się w sytuacji społecznej lub politycznej powiatu i wolno mu mniemać, iż więcej wspólnego ze szkolnictwem powiatu włodawskiego mają „Wiadomości Literackie", które zaprenumerowano, aniżeli urzędowy organ Rady Szkolnej Powiatowej, jakim jest „Ziemia Włodawska".

Należy się jednak bardzo dziwić zajętemu stanowisku odnośnie co do „Ziemi" przez pana inspektora szkolnego, Kwiatkowskiego.

Pan inspektor przebywa od lat kilku w powiecie, bierze udział we wszystkich posiedzeniach Rady Szkolnej, zna intencje, które skłoniły Sejmik do wszczęcia wydawnictwa „Ziemi Włodawskiej", prawdopodobnie czytuje „Ziemię", oraz jako reprezentant na powiat włodawski Ministerstwa Wyznań Religijn. i Oświecenia Publicznego, jako przedstawiciel samego p. Ministra — winien dokładnie zdawać sobie sprawę z tego, że jego słowa, wypowiedziane oficjalnie na posiedzeniu Rady, nie są zdaniem prywatnego osobnika, lecz oświadczeniem przedstawiciela Rządu. Jeżeli zaś ów przedstawiciel Rządu twierdzi, że czasopismo, w którem umieszczane są wszystkie okólniki Rady do Dozorów i Zarządów szkół, w którem są szczegółowe sprawozdania z każdego posiedzenia Rady lub Zjazdów delegatów Dozorów, korespondencje, podnoszące prace społeczne nauczycielstwa, artykuły polemiczne, omawiające stosunek nauczycielstwa do ludności — nie przynosi korzyści nauczycielstwu, ani niema nic wspólnego ze szkolnictwem, to — przepraszam, ale albo ów przedstawiciel centralnego rządu nielogicznie rozumuje, a w takim razie ośmiesza władze centralne szkolne przed społeczeństwem, co nie powinno mieć miejsca, lub też z całą perfidją pragnąłby nauczycielstwo odseparować od organów samorządu szkolnego, co również niema żadnego uzasadnienia ani formalnego, ani rzeczowego. — W państwie demokratycznem, jakiem jest Polska, nauczyciel, ów wychowawca przyszłych obywateli Rzeczypospolitej, ów siewca kultury narodowej wśród dziatwy, ów pracownik oświatowy naszych wsi — nie może być li-tylko osobnikiem, uczącym czytania, pisania i rachunków, ale obywatelem uświadomionym, doradcą ludności, doskonale orjentującym się w pracach czy to ciał samorządowych, czy to organizacji społecznych, czy to w stanie gospodarczym powiatu, w którym pracuje.

O ile przeto p. Inspektor szkolny stoi na odmiennem stanowisku i uważa, że nauczycielowi te wszystkie „historje społeczne" nie są potrzebne, to powiedzmy otwarcie: może być bardzo dobrym referentem w Kuratorjum lub Ministerjum, może być wyśmienitym biurokratą, może nawet doskonałym pedagogiem, ale nie posiada odpowiednich kwalifikacji na stanowisko inspektora szkolnego, a zwłaszcza w powiecie włodawskim, gdzie nauczycielstwo siłą rzeczy musi brać żywy udział w życiu społecznem i narodowem powiatu i właśnie dlatego powinno nietylko czytywać „Ziemię Włodawską", ale i w niej pisywać, gdyż przecież w ten sposób najprędzej się trafi do ludności.

St. Gliszczyński.

Smutny Feljeton

Po przeczytaniu w 7 numerze „Ziemi Włodawskiej" artykuliku pod tytułem „Kwitnące pomniki", napełniło się serce moje wiośnianą radością. Nabrawszy pełne płuca woni, płynącej z ulicy Mostowej, gdzie najchętniej stróże i stróżki domów odmawiają obowiązku skrobania ulicznego błota, westchnąłem pod adresem autora:

— Błogosławion bądź, mężu mądry i dostojny, z którego ust [illegible]ka, a z pióra petercyment płynie. Niechaj dziatwa, nad którą ręka twa tak ciężko pracować musi, róże codzień pod twe nogi ściele.

Ażeby zaś słowo nie pozostawało, jak to najczęściej we Włodawie, słowem, postawiłem obrócić je w czyn. Zwróciłem się więc do niewiasty solidnej, słusznie sądząc, że w solidnem ciele solidne musi być i serce, i poprosiłem kawałek ogródka.

— Jeżeli już nie drzewa — mówię — niech przynajmniej kwiatki rosną ku rozradowaniu oczu pejsatych obywateli, którzy tędy nad Bug w porze ciepłej stadami ciągną, nadaremnie wodę przy kąpieli brudząc i ryby zatruwając.

Niewiasta owa, jako że zna się na chorobach, bo pielęgnowała chorych i warjatów, ze łzami w oczach spytała:

— To pan we Włodawie chce sadzić kwiatki?

Widocznie jednak przypomniała sobie, że warjatom nie wolno przeczyć, więc oddała do mojej dyspozycji kilkadziesiąt łokci ogródka. Sąsiadka jej, obecna przy rozmowie, zwróciła się do niej dość głośnym szeptem, stukając się palcem w czoło:

— Dawno zauważyłam, że w rozmowie ględzi, jak prelegent na obchodzie ku czci Sienkiewicza.

Nazajutrz wstałem bardzo wcześnie i uzbroiwszy się w odpowiednie narzędzie, przystąpiłem pełen do radości, nadziei i wiary w dobrą sprawę do kopania ziemi.

Pomimo ogrodzenia zjawiło się natychmiast obok mnie siedem świń, cztery psy i jedenaście pięknych kur z kogutem. Na gałeziach siadła banda ruchliwych wróbli, a gawrony z sąsiedniego skweru przerwały amory i łamanie gałązek na gniazda. Całe towarzystwo ciekawie patrzyło na

moją robotę. Jedna ze śmielszych świń podeszła bliżej, spróbowała poczochrać się o moją nogę, a potem przyjacielsko chrząknęła:

— Hm! Co to się robi?

Nie lubię być niegrzecznym nawet względem świń, chociaż nie jestem „taktometrem“, więc spróbowałem wytłumaczyć:

Tu będą rosły kwiatki.

Na to poważne oświadczenie wszystkie kury parskęły śmiechem. Wróble rozpoczęły wrzaskliwy świergot, w którym wyraźnie słychać było pokpiwanie. Poważne świnie porechotały też chwilę, a interpelatorka odezwała się:

— Czy to się je?

— Nie, odparłem, to tylko ładnie wygląda.

Humor towarzystwa doszedł do zenitu. Wesoły bankowy piesek z łapką na uchu pogardliwie podniósł nogę na moją robotę, a gawrony wrzasknęły chórem:

— Chory, chory! Warjat, warjat!

Zirytowany cokolwiek zwróciłem się do świni poważnej:

—Czy to już więcej świń nie mogło przybyć?

Pokręciła ryjem i charknęła ze złością jeden tylko wyraz:

— Ber!...

Zrozumiałem.

— Porządne świnie — ciągnęła dalej— nie mają gdzie ryć, bo robi bruki. Łapać nas każe. Niema co jeść, bo śmietniki zakrywa. Jesteśmy już mniejszością. Zrobiłyśmy wiec i wysłaliśmy delegację, ale burmistrz żadnej świni do magistratu nie wpuszcza.

Westchnąłem z głębi ducha:

— O zacny ojcze (choć jesteś kawalerem) miasta i mądry człowieku! (bo jesteś kawalerem.) Gdybyś tak mógł obrzydzić żywot we Włodawie świniom nieporządnym, jak obrzydziłeś porządnym!... Oby ci wtedy podatki do kasy miejskiej dobrowolnie przynoszono!

Tymczasem za płotem zebrała się gromadka woniejących bachurków, które w czasie wolnym od gonienia umysłowo chorych po ulicach lubią przyglądać się cudzej pracy i ostro krytykować.

— Panie! Wus machste?

— Tu będą kwiatki.

Ruch powstał wśród zgromadzenia.

— Kikste, Mojszko? Będziemy mieli kwiatki

Posmutniałem. Zakończyłem pracę szczelnem pozatykaniem otworów w płotach.

Następnego ranka opisane poprzednio towarzystwo zebrało się w komplecie i przyprowadziło ze sobą znajomych. Gdy wszedłem do ogródka, widok był następujący: jedne świnie troskliwie poszukiwały na skopanej i równo zagrabionej ziemi obiecanych kwiatków, a inne szykowały prawdopodobnie klomby. ryjąc zawzięcie. Pomagały im w tem kury, zagrabiając z zapałem pierwszorzędnego agitatora z gminy Krzywowierzba na gminnych wyborach. Wrony i wróble spacerowały, ubijając pulchniutką ziemię, a sześć psów kopało rów w którym najprawdopodobniej ukrył się kret.

Podziękowałem za pomoc i z goryczą w sercu poprosiłem zebranych o opuszczenie ogródka. Zgniewane psy oszczekały mię natychmiast (trudno — Włodawa), a świnie, fukając z oburzenia, pobiegły gdzieś z donosem, że robią nieporządki.

Po południu oprócz przygodnych znajomych, którzy, przechodząc ulica, kiwali smętnie głowami nad moją robotą, (nawet jeden -- proszę wierzyć — zaproponował mi pożyczkę, abym pojechał się leczyć a drugą ma zaproponować burmistrzowi, bo ten rozpoczął akcję sadzenia drzew), zjawiła się sąsiadka z przeciwka.

— Aha, dobrze! Będę przychodziła na kwiatki!

Poczułem, że żółć mi pęka. Ręczę słowem, że to jest bardzo niemiłe uczucie.

Nawet mój pupilek, mały Lolo, przy spotkaniu zamiast „daj czekoladki“, zdawało mi się powiedział: „daj kwiatki“.

Robota szła mi coraz gorzej. Przychodziły mi na myśl te biedne brzózki sejmikowe przy szosie trawnickiej; próby sadzenia bzu w prywatnych ogrodach, skąd w okresie kwitnienia słychać wieczorami trzask łamanych gałęzi; zwyczaje naszych woźniców, łamiących gałęzie i całe drzewka przydrożne, „bo potrzebne“; brudne łapięta chałaciarskich malców, wpychające się łapczywie między sztachety, aby wyrwać z korzeniem każdą roślinkę, której dosięgnąć mogą..,

Coraz mi smutniej.

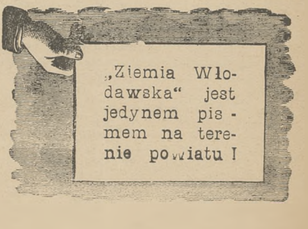
Prezes „Koła Myśliwych“ zaproponował mi urządzenie na tym ogródku polowania z nagenką. Dowództwo garnizonu wspaniałomyślnie obiecało mi pożyczyć dla obrony zagrożonego terenu starą armatę, ale bez lufy. Nic mnie już pocieszyć nie mogło.

Chciałem jeszcze wysłać interpelację do Sejmu na ręce komunisty (oni podobno do świńskich spraw najlepsi) o bezczynności Komendy Policji, ale że to p. Komendant do tych interpelacji przywykł, więc machnąłem ręką. Przekonałem się, że włodawski pies wszędzie wejdzie, a przeciw świniom w tem mieście obrona jest niemożliwa.

Dziś obłożyłem klomby darnią, a służąca przez pomyłkę zamiast cebulek kwiatkowych posadziła kilkanaście gałek pszennego ciasta ze strychniną, przeznaczonych do trucia szczurów.

Włosy mi się jeżą na głowie. Co to będzie?

Smutny.



ŻYCIE SAMORZĄDOWE POWIATU.

Z Wydziału Powiatowego.

Sto siedemdziesiąte drugie posiedzenie Wydział Powiatowy odbył w dniu 22 marca r. bież., na którem rozpatrzył i zdecydował ogółem 46 spraw, a między któremi:

Zatwierdził uchwałę zgromadzenia gminy Dębowa Kłoda o ustanowieniu opłaty nastójkę konną po 1 groszu z hektara.

Przyjął do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie inspektora samorządu gminnego z dokonanej rewizji urzędu gminy Hańsk.

Zatwierdził szereg uchwał gromadzkich, dotyczących przekazania gruntów gromadzkich na rzecz gmin pod budowę szkół powszechnych.

Zatwierdził statut o podatku gminnym od gruntów państwowych dla gminy Sobibór.

Za zaniedbywanie służby ukarał sołtysów wsi Krasne, Orzechów i Orzechów Stary grzywną po 5 zł. każdego.

Zatwierdził uchwałę zebrania gminy Sobibór o zaciągnięcie na pomoc rolną pożyczkę 15,000 zł.

Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, zawieszenie przez p. Starostę sołtysa Onopiuka z Lubienia, i sprawę jego nadużyć służbowych postanowiono odstąpić p. Prokuratorowi.

Udzielono stypendjum Kazimierze Nolowiczówne z Głębokiego, dla umożliwienia jej ukończenia szkoły gospodarstwa wiejskiego w Nałęczowie.

Przyjęto do Szkoły koszykarskiej Aleksandra Gruszczyka z Ostrowa.

Dokonano wyboru przedstawicieli Samorządu do Komisji Poborowej zwierząt pociągowych.

Wreszcie uchwalono wszystkie wnioski Komisji Drogowej.

Z komisji Drogowej.

Komisja Drogowa zwołana na dzień 13 marca r. b. nie odbyła się z powodu nieprzybycia członków Komisji. Odbyła natomiast posiedzenie w drugim terminie w dniu 21 marca r. b.

Po zdecydowaniu szeregu Spraw natury gospodarczej zaprojektowała nowy program polityki Sejmiku na drogach, a to z racji tej, że Sejmik powiatowy do budżetu drogowego wstawił 36,500 zł. dotacji Rządowej na drogi bite, natomiast Dyrekcja Robót Publicznych wyjaśniła, że Sejmik tutejszy ponad 8,000 zł. więcej dotacji nie otrzyma. Z tego powodu uchwalony pierwotnie budżet drogowy wynoszący w Sumie 173,592 zł. Komisja zmuszona była zredukować o 28,500 zł. czyli do 145,092 zł. Wskutek redukcji budżetu, postanowiono zaniechać kupno wału parowego, ograniczyć się do wałów konnych,oraz zmniejszyć dostawę kamienia na drogę Włodawa—Sławatycze i Wisznice—Parczew.

Mieszkaniec Włodawy p. Chwedorzewski wniósł podanie do Wydziału Powiatowego o udzielenie mu zezwolania na wycięcie 7 topoli przy trakcie Koralowskim ponieważ topole te zdaniem p. Chwedorzewskiego grożą niebezpieczeństwem jego domowi i niszczą mu sad.Przed wydaniem decyzji Komisja Drogowa udała się na miejsce. Po zbadaniu Komisja Drogowa orzekła, że topole niebezpieczeństwem domowi p. Chwedorzewskiego nie grożą, szkodzą natomiast sadowi, oraz że p. Chwedorzewski wgrodził się w drogę. Wobec powyższego Komisja Drogowa uchwaliła wniosek na Wydział Powiatowy o wezwanie p. Chwedorzewskiego do cofnięcia ogrodzenia, oraz na zezwolenie p. Chwedorzewskiemu wycięcia topoli — po uprzedniem wysadzeniu między topolami młodych drzew szlachetnych i ich pielęgnowanie, po przyjęciu się drzew za lat 2-3 topole będą mogły być usunięte.

Drugi mieszkaniec Włodawy p. Szulim Zalewski, współwłaściciel młyna i stawu pod miastem. wniósł podanie do Wydziału Powiatowego o udzielenie mu pozwolenia na pobieranie myta na drodze Włodawa — Orchówek (p. Zalewski już dawno nie miał procesu — uwaga zecera) Oczywista rzecz że nad podobnym wybrykiem p. Zalewskiego, Komisja Drogowa przeszła do porządku dziennego.

Z gmin.

Sprawy administracyjne.

Nowowybrana Rada gminna w Krzywowierzbie odbyła pierwsze posiedzenie, na którem wybrano komisję drogową i rewizyjną.

Oby Rada nowa rzeczywiście zajęła się gospodarką gminy, która zwłaszcza pod względem dróg jest bardzo zaniedbana.

Zebranie wioskowe w Orchówku wybrało 2 poborców, do których należy ściąganie podatków samorządowych i państwowych. Za wszelkie niedokładności w ściąganiu lub wynikłe straty materjalnie i karnie są odpowiedzialni poborcy.

Bardzo rozsądna uchwała, gdyż w tym wypadku za wszelkie nadużycia powstałe przy ściąganiu podatków odpowiadają formalnie poborcy, a nie sołtys.

Sprawy oświatowe.

Zebranie gminne w Turnie stwierdziło, że Dozór Szkolny zupełnie nie odpowiada swoim zadaniom.

Niestety, również stwierdziła to Rada Szkolna, przekazując prowadzenie rachunkowości szkolnej wójtowi. Nieładnie to dla Dozoru, ale trudno. Brak pracy i wypełniania swych obowiązków przez Przewodniczących nie może być tolerowane. gdyż na tem cierpi interes ogółu.

Rada gminna w Woli Wereszczyńskiej wybrała do komisji oświatowej wójta Piaseckiego, oraz pp.: Kąsierskiego, Lamorskiego, Klawdę i Smotryckiego. Rada również uchwaliła regulamin wypożyczalni książek.

Sprawy ogniowe.

Zebranie wioskowe w Orchówku postanowiło wynająć kominiarza, do którego obowiązków należy raz na miesiąc czyszczenie kominów w każdym domu. Właściciel domu winien za każdorazowe czyszczenie zapłacić 10 gr. W razie niewypełnienia uchwały winnych należy kierować na drogę sądową.

Na zasadzie art. 227 ustawy samorz., za niewykonanie poleceń sołtysa, wypływających z powyższej uchwały, temuż przysługuje prawo ukarania winnego dwoma dniami aresztu lub 2 zł. grzywny. Ten rodzaj wymiaru będzie prędszy, aniżeli przez Sąd Pokoju.

Sprawy podwodowe.

Zebranie gminne w Dębowej Kłodzie nałożyło na dzierżawcę stójki następujące obowiązki:— Do obowiązku dzierżawcy należy dostarczanie podwód dla wójta i sekretarza oraz ich zastępców w sprawach służbowych, delegatom Sejmiku, Komisji pożyczkowej, członkom komisji drogowej, delegata nauczycielstwa, urzędnikom państwowym i komunalnym, policji, wojskowym prócz wojska, zwożenia drzewa dla urzędu gminy oraz odwożenia chorych i eskortowanych.

Podwody dla nauczycielstwa oraz sołtysów dostarcza się sposobem szarwarkowym.

Z Rady Szkolnej.

Na posiedzeniu w d. 21 marca Rada Szkolna w obecności wizytatora z Kuratorjum szkolnego p. Podgórskiego rozważała sprawę zatargu swego z inspektorem szkolnym. Przewodniczący na posiedzeniu p. Gliszczyński w dłuższem przemówieniu wyjaśnił, iż stanowisko p. inspektora szkolnego w stosunku do Rady powiatowej jest niepożądane. Ze strony inspektora Rada napotyka na trudności i brak zrozumienia, że tylko harmonijna praca organów administracji szkolnej i samorządu szkolnego może przynieść korzyść szkolnictwu. Tymczasem ze strony p. inspektora szkolnego Rada Szkolna właśnie napotkała szereg trudności w swej działalności, a nawet p. inspektor uznał wszystkie uchwały Rady za nieprawomocne stwarzając tem samem niemożność dalszej działalności Rady. To stanowisko p. inspektora zmusiło Radę telegraficznie odnieść się do Kuratorjum o przysłanie wizytatora.

Po dłuższej dyskusji w której zabierali głos tak poszczególni członkowie Rady jak i pp. wizytator i inspektor szkolny, powzięto następującą uchwałę. Rada Szkolna Powiatowa stoi na stanowisku że tylko zupełna harmonijna praca Rady z Inspektorem szkolnym może przynieść korzyść szkolnictwu w powiecie. Ponieważ Rada doszła do wniosku że obecnie tej harmonji brak a winy tego niepożądanego stanu nie może sobie przypisać przeto zwraca się do władz nadzorczych, aby zechciały wydać zarządzenie zmierzające do wprowadzenia harmonijnej pracy p. inspektora z Radą Szkolną Powiatową.

Następnie po omówieniu sprawy budowy szkół Rada Szkolna postanowiła rozpocząć budowę murowanych budynków szkolnych a mianowicie w Kuzawce 3 klasowej w Sosnówce, Hołownie, Krzywowierzbie, Pieszowoli, Woli Wereszczyńskiej dwuklasowych a na granicy Bytynia i Woli Uhruskiej pięcioklasowej. Budową szkół mają się zająć komitety gminne i komitet powiatowy wyłoniony z Sejmiku.

Z Dozorów Szkolnych.

Dozór Szkolny w Ostrowie na jednem ze swych posiedzeń, uchwalił zakupić z pieniędzy poz stałych z budżetu szkolnego za 1924 rok, przezrocza do latarni projekcyjnej, powiększyć bibljotekę uczniowską, oraz zakupić materjały piśmienne dla najbiedniejszych dzieci szkolnych. Ten sam wniosek na Dozór p. Klejsta kierownika szkoły postanowił wprowadzić w szkole naukę jakiegoś rzemiosła, a to w tym celu, aby dziecko po ukończeniu szkoły, miało już pewne przygotowanie do życia. Projektowane są trzy rzemiosła: tkactwo, ślusarstwo, lub stolarstwo. D. S. powziął szereg innych jeszcze uchwał.

Rada Szkolna przyjąwszy do wiadomości powzięte uchwały Dozoru Szkolnego m. Ostrowie, z radością konstantuje że nie dla formy odbywają się posiedzenia Dozoru lecz widać, że Dozór ten całą Duszą pragnie podnieść szkolnictwo, jak tylko się da najwyżej i z pewnością dobre chęci i praca dużo, bardzo dużo zdziałają, a zapewne niedługo będziemy czytać w „Ziemi Włodawskiej" wyrazy uznania i podziękowania tamtejszej ludności, za gorliwą pracę miejscowemu nauczycielstwu.

W zbożnej pracy „Szczęść Boże."

ZE ŚWIATA.

ROSJA.

Rząd bolszewicki ma nielada kłopoty. Sytuacja wewnątrz kraju staje się dla rządu i partji sowieckiej coraz bardziej trudniejsza. Chłop, jak był nieprzejednany tak i pozostał nim, do wszystkiego co bolszewickie. Ostatnio zaś dokonany napad na pociąg, gdzie rabusie przy kradzieży rabowali tylko rządowe mienie, dowodzi o ciągle tlejącym się żarzeniu walki żywiołów antisowieckich. Finanse bolszewickie bez kredytu nie dają Rosji możliwości zapobieżenia klęskom głodowym i bezrobocia, a sprawa pożyczki dotąd nieurzeczywistniła się.

Rządy Francji, Anglji i Ameryki nie chcą udzielić pożyczki inaczej jak pod warunkiem uznania przez rząd sowietów długów przedwojennych. Położenie więc rządu sowieckiego wewnątrz kraju jest niedopozazdroszczenia. W polityce zewnętrznej sowietów też nie jest lepiej. Praca ich nad robieniem zamętu w innych państwach nie udaje się. Jednak nie dają oni za wygraną i ostatnio w Wiedniu, centrali zagranicznej bolszewizmu, odbyła się narada, na której obecni byli Czerski Goldsztejn i Kolafow, przywódca powstania macedońskiego z 1923 r.

Jedną z najważniejszych uchwał na „radzie wojennej" w Wiedniu jest powierzenie komuniście bułgarskiemu Kolafowowi, jako znającemu najlepiej położenie na Bałkanach, naczelnego kierow-

nictwa w organizacji przyszłej wojny komunistycznej na bliskim Wschodzie.

W razie niepowodzenia tej akcji wojennej w Bułgarji ofenzywa bolszewicka zostanie przerzucona do Macedonji greckiej, gdzie znajdzie oparcie w grupie „federalistów" Pamcy. Jeżeli weźmiemy moralny stan wybitnych działaczy bolszewickich, jak Radka, BronsztejnaTrockiego i im podobnych, których rząd sowietów stale musi ograniczać w działaniu a nawet usuwać od władzy to należy wątpić w powodzenie bolszewickiej wojny na Bałkanach.

NIEMCY

Obecnie cała energja wszystkich partji politycznych w Niemczech pochłonięta została przez wybory.

Pierwszy wynik wyborów dał dla trzech wielkich obozów politycznych następujące wyniki: kandydaci republikanów otrzymali 13,409,742. głosy monarchiści 11,997,874, — komunistyczni 1,885,778.

Z tego wynika, że zaledwie 70 proc. ludności uprawnionej do głosowania przyjmowało udział w wyborach. Ludność niemiecka wykazała tym głosowaniem zupełną obojętność względem Republiki.

Liczby podanych głosów na poszczególne kandydatury wykazują zupełne rozstrzelenie się.

Wobec tego odbędą się wybory ściślejsze w dniu 26 kwietnia.

W wyborach tych walko rozstrzygnie się między kandydatem stronnictw monarchistycznych Jaresem a kandydatem stronnictw republikańskich i socjalistycznych Marxem.

Wynik wyborów ściślejszych trudny jest do przewidzenia, gdyż obaj kandydaci mają mniejwięcej równe szanse. W akcji wyborczej prawica ujawnia wielkie zdenerwowanie i niestałość względem swych kandydatów. Podczas gdy lewica zgodziła się na wspólnego kandydata Marxa, prawica zaś ciągle zmienia zdanie i pomimo wystawienia Jarresa, ciągle namawia Hindenburga, by przyjął ponownie kandydaturę.

Wobec takiego lekceważenia swej osoby Jarres nosi się z zamiarem cofnięcia swej kadydatury.

Podczas głosowania nieobyło się bez komunistycznych konceptów. Oto w niektórych okolicach Berlina wyborcy przekreślali listy urzędowe i stawiali swoich własnych kandydatów. Tak więc znany bokser niemiecki Brejtensztetter znalazł dużo zwolenników. Wilhelm II otrzymał kilkanaście głosów w Prusach Wschodnich.

FRANCJA

Ciężkie położenie sojuszniczki naszej Francji pogorszyło się jeszcze przez tarcia wewnętrzne. Oto duchowieństwo rzymsko-katolickie, obrażone na Rząd za zamiar skasowania ambasady francuskiej przy Watykanie, wypowiedziało Rządowi ostrą walkę, której rezultatem było ustąpienie całego Rządu z Heriotem na czele. Prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej, pan Doumergue konferował z przywódcami stronnictw, decyzja jednak jeszcze nie zapadła i niewiadomo: kto teraz stanie na czele Rządu. Ostatnie wiadomości donoszą że próbują stworzyć rząd pp. Briand i Painleve.

CZECHOSŁOWACJA

wchodzi na drogę bliższego porozumienia z Polską, mianowicie: 20 b.m. przybędzie do Warszawy czeski minister spraw zagranicznych, dr. Benesz, który podpisze trzy umowy, regulujące stosunek Polski do Czech, mianowicie:

1) umowę arbitrażową, na mocy której oba państwa godzą się regulować sprawy sporne za pomocą sądu rozjemczego;

2) umowę likwidacyjną, dotyczącą ostatecznego usunięcia zatargów na gruncie mniejszości w obu państwach i wreszcie

3) umowę handlową.

Z POLSKI.

Rozpoczęty przez P. P. S. strajk służby folwarcznej pomimo, że objął kilkanaście powiatów to jednak nie rozszerzył się na cały kraj i jest nadzieja, że zostanie zlikwidowany.

Klub Wyzwolenia zgłosił do laski marszałkowskiej wniosek rozwiązania Sejmu i zarządzenia wyborów w jesieni. Sejm nagłość wniosku przyjął i uchwalił dyskusję nad wnioskiem. Uchwała Sejmu wywołała zakłopotanie wśród Wyzwolenia, które chciało dla względów demagogicznych uchwały Sejmowej odrzucającej wniosek ale nie pragnęło zupełnie roztoczenia nad nim dyskusji. Ponieważ wnioskodowcy nie potrafili uzasadnić swego wniosku przeto Sejm większością głosów zgłoszony wniosek uchylił; za wnioskiem Wyzwolenia głosowała część wyzwoleńców, komuniści i mniejszości narodowe, a przeciw wnioskowi wszystkie stronnictwa nie wykluczając socjalistów.

Również i drugi wniosek Wyzwolenia wymierzony przeciwko Ministrowi spraw wojskowych przy głosowaniu nad poborem rocznika o skreślenie kontyngentu o jednego żołnierza nie przeszedł i po przemówieniu posła Libermana z P. P. S. wykazującem Wyzwoleniu antipaństwowość wniosku prawie przez cały Sejm został odrzucony

Wogóle w ostatnich czasach w Wyzwoleniu coś się popsuło i znowu 3 senatorów uważało za stosowne szeregi Wyzwolenia jako stronnictwa które, nie zawsze na państwowem stanowisku stoi — opuścić.

Tekę Ministra Oświaty objął Stanisław Grabski, ten, który jako delegat rządu zawarł ze stolicą apostolską konkordat.

Swego czasu przez Sądy skazanych na śmierć komunistów Bagińskiego i Wieczorkiewicza, a wymienionych obecnie przez Rząd polski na polaków przez sowiety również skazanych; w drodze do granicy zabił policjant Muraszko. Minister Spraw Wewnętrznych polecił Muraszkę aresztować a przeciwko tym którzy nie upilnowali eskortowanych przed zabójstwem wdrożyć dochodzenia.

KRONIKA MIEJSCOWA

Z izby sądowej.

Sąd Okręgowy Bialski na kadencji we Włodawie w dniu 28 marca r. b. rozpatrywał między innemi sprawę o fałszywe oskarżenie.

W sprawie występowali: p. Adam Dunin, b. inżynier drogowy Sejmiku, jako oskarżony oraz Przewodniczący Sejmiku Włodawskiego, p. Starosta Wielanowski i Sekretarz Sejmiku, Zieliński— jako świadkowie. Bronił oskarżonego mecenas Maciejewski z Białej Podlaskiej, popierał oskarżenie mecenas Rettinger z Lublina, oskarżał pprok. Jasiński.

Sprawa przedstawiała się następująco:

Sejmik Powiatowy do poruszania samochodu ciężarowego uzyskał od Ministerstwa Skarbu zwolnienie benzyny od podatku państwowego. Benzynę tą nabywał w Państwowych Zakładach Naftowych w Drohobyczu. Przy nabywaniu benzyny należało ze strony Sejmiku przesłać zamówienie w 3 jednobrzmiących egzemplarzach dlatego, że Zakłady Naftowe jeden egzemplarzz przesyłały expedycji z poleceniem wysłania ben yny, drugi egzemplarz pozostawał w Dyrekcji Zakładów i 3-ci egzemplarz wysyłano do akcyzy we Włodawie z uwiadomieniem, iż taki transport benzyny jest wolny od podatku. Sejmik powiatowy, nabywając benzynę, nie wysyłał 3 zamówień, a tylko 1 egzemplarz. W tym wypadku urzędnik Dyrekcji uzupełniał 2 brakujące egzemplarze, które podpisywał własnem nazwiskiem.

Pan Dunin, zawdzięczając pewnym zbiegom okoliczności, dowiedział się, czy też przeczytał prawdopodobnie w Urzędzie Akcyzy zamówienie na benzynę dla Sejmiku Włodawskiego, podpisane nazwiskiem „Janiszewski" — i wykombinował przypuszczenie, że popełniono nadużycie. Nie zastanawiając się głębiej, wystosował skargę w lipcu 1923 roku do Prokuratora w Białej Podlaskiej, że starosta, p. Wielanowski, sfałszował zamówienie na benzynę, podpisując na tymże zamówieniu Janiszewskiego.

Oczywista rzecz, że prokurator przeprowadził ścisłe śledztwo, w rezultacie pociągnął do odpowiedzialności karnej p. Dunina za fałszywe oskarżenie.

Zdawałoby się, że po tak długim czasie (blisko 2 lata) sprawa nareszcie zostanie rozegrana.

Niestety! Zawiódł się oskarżony p. Dunin, zawiódł się p. prokurator, jako oskarżyciel, zawiedli się pp. mecenasi, a i po brzegi wypełniona sala ciekawej publiczności.

Oto Sąd Okręgowy zgubił skargę p. Dunina, rą on wystosował do p. Prokuratora..

Po przesłuchaniu świadków, Sąd wyniósł wyrok odraczający sprawę do czasu odszukania zagubionego dokumentu.

Niesłyszane w dziejach sądownictwa rzeczy dzieją się u nas. To też mecenas Rettinger w swej replice słusznie między innemi zaznaczył:

— Sprawa dzisiejsza jest zgóry przesądzona, nie mamy tu co robić ani ja, ani mój przeciwnik, kolega Maciejewski. Pozostała nam jedynie nadzieja, że Polska się buduje, że może zacznie lepiej płacić swych urzędników, a wowczas lepsze będą głowy sprawować odpowiedzialne urzędy.

Posądzenie.

Paweł Zdolski ze Stawek w dn. 3 b. m. przyjechał na jarmark do Włodawy. W ścisku jarmarcznym Zdolskiemu wyciągnięto z kieszeni woreczek, w którym znajdowało się 130 złotych.

Ponieważ Zdolski był w kompanji z Ciepałowiczem Józefem, więc go posądził o kradzież pieniędzy. Poszkodowany Zdolski udał się na posterunek policji, gdzie został spisany protokół celem podania sprawy tej do sądu pokoju.

Kradzież w młynie.

W Ostrowie do młyna Pawła Laszki, w nocy 30 b. m. zakradli się złodzieje. Rabusie dostali się do młyna za pomocą podkopu.

Mimo zbliżających się świąt złodzieje mąki nie kradli.

Skradli natomiast trzy pasy napędne. Poszkoszkodowany Laszko ocenia wartość skradzionych pasów na 150 złotych.

Kradzież biżuterji.

Do mieszkania Rubina Rozmaryna w Ostrowie w nocy z 28 na 29 b. m. zakradli się złodzieje; dostali się do mieszkania i rozpoczęli poszukiwanie kosztowności.

Widocznie złodzieje za głośno się zachowywali, gdyż Rozmaryn obudził się. Rozmaryn spostrzegł złodziei, rzucił się na nich. Spłoszeni złodzieje zaczęli uciekać, a ostatni, uciekając uderzył Rozmaryna łomem w głowę

Rozmaryn upadł nieprzytomny i złodziejom udało się umknąć. Mimo spłoszenia, złodzieje zdołali ukraść: 90 rubli złotych, złoty zegarek, kolczyki złote i pięć pierścionków.

Wartość skradzionych rzeczy Rozmaryn ocenia na 600 złotych.

Policja jest już na tropie złodziei.

Nie pragnij cudzego.

Na rynku włodawskim w dniu 5 kwietnia b. r. Nalipina Barbara z Korolówki upuściła chusteczkę, w której miała zawinięte drożdże i 50 złotych.

Zawiniątko to znalazł Szmit Michał z Kaplonos i choć inni widzieli, iż go znalazł, do znalezienia nie chciał się przyznać.

Nalipina zaczęła się zbyt głośno i energicznie dopominać się o swą własność tak, że dochodziło do bójki. Usłyszał tę awanturę policjant i zabrał kłócących się na posterunek. Po przeprowadzeniu na posterunku policji odpowiedniego dochodzenia u Szmita — zguba się znalazła — Wobec tego sporządzono odpowiedni protokuł, oskarżający Szmita o przywłaszczenie cudzej własności i całą sprawę oddano do sądu pokoju

Okradzenie komory za pomocą podkopu.

Okręgowy Sąd bialski na kadencji we Włodawie, pod przewodnictwem sędziego Limanowskiego, sądził w trybie uproszczonym sprawę Piotra Berezińskiego, mieszkańca wsi Żłobek, gminy

Sobibór, oskarżonego o kradzież różnego ubrania oraz wieprza zabitego z komory Onufrego Trybuszuka, również mieszkańca wsi Żłobek. Kradzieży dokonano za pomocą podkopu w nocy. Wartość skradzionych rzeczy Trybuszuk obliczył na przeszło 500 złotych.

Komendant posterunku policyjnego w Sobiborze zeznał na sprawie, że gdy przybył rano na miejsce kradzieży, spostrzegł ślady nóg, między któremi był ślad bosej stopy z obciętym palcem.

Ślady te prowadziły wprost do zagrody Berezińskiego, który właśnie ma obcięty u nogi palec.

Świadkowie Berezińskiego zeznali, że ślad bosej nogi nie był zupełnie podobny do nogi Berezińskiego, Sąd po obejrzeniu nogi na miejscu również tego podobieństwa nie ustalił.

Obrońca oskarżonego, p. Kosiński, w swej mowie wskazywał na zgodność zeznań wszystkich świadków, którzy nie stwierdzili podobieństwa śladów z nogą Berezińskiego, a przeciwnie: niektórzy świadkowie zeznali, że Bereziński tej nocy był u siebie w domu.

Wobec tak niezbitych dowodów niewinności Berezińskiego, p. obrońca Kosiński w ostatnim swym słowie prosił sąd o uniewinnienie Berezińskiego. Sąd Berezińskiego uniewinnił.

Każdy sobie rzepkę skrobie.

Tak też postępują właściciele domów we Włodawie przy zamiataniu ulic.

Każdy posiadacz posesji w innej porze dnia zamiata przed swym domem ulicę. Dlatego też zamiatanie ulic trwa prawie do południa, a przechodnie zmuszeni są połykać kurz.

Najbardziej dokuczliwem to zamiatanie staje się między godziną 8 a 9 rano. Przechodnie w tym czasie z ledwością mogą przedrzeć się przez tumany kurzu.

Wobec nastającej pory letniej, plaga takiego zamiatania ulic będzie bardziej dokuczliwą. Zlewać ulice wodą przed zamiataniem i określić czas zamiatania — oto jedyna rada na pozbycie się tej plagi kurzowej.

Już coś się robi.

Magistrat włodawski, od zapowiedzi przeszedł do czynu.

Oto od kilku tygodni rozpoczął pracę nad uporządkowaniem ulic w mieście. Zeszłego roku zasadzone zostały drzewka na ulicy Różanieckiej.

Obecnie Magistrat przystąpił do obsadzenia dalszych ulic drzewkami. Już zasadzone zostały drzewka na ulicy 13 Listopada i 3 Maja.

Brukowanie ulic Magistrat rozpoczął od ulicy 3-go Maja przy kościele. Wybrukowano też w całości spadek od strony ulicy Mostowej. Przytem spadek ten ogrodzono barjerą dębową i przy barjerze przez całą jej długość zrobiono ławę.

Tak więc całą przestrzeń przed kościołem doprowadzono do należytego porządku.

Początek tych robót w mieście dowodzi, że p. Burmistrz Ber obowiązki gospodarza miasta traktuje poważnie.

Jeżeli dalszy ciąg robót będzie prowadzony w tym samym tempie, jak początek, to możemy być pewni, że za miesiąc będziemy mogli chodzić po ulicach Włodawy, jak po stole.

Pobicie.

Proboszcz parafji Hańsk, ks. Konstanty Harasim, złapał konia, łażącego po zasianym polu probostwa.

Okazało się, że właścicielem konia był Adam Mielniczuk. Gdy ks. Harasim zwrócił uwagę Mielniczukowi, iż konia nie pilnuje, Mielniczuk nie bardzo się tym przejął.

Z tego powstała sprzeczka między ks. Harasimem, a Mielniczukiem, w rezultacie której miał ks. Harasim pobić Mielniczuka.

Mielniczuk podał sprawę do sądu.

Sąd pokoju w dniu 3 b. m., po rozpatrzeniu skargi Mielniczuka, skazał ks. Harasima za pobicie na 5 zł. grzywny. W imieniu ks. Harasima występował w sądzie obrońca sądowy, p. Kosiński.

Nieudały występ „doliniarza" brzeskiego.

Józef Posmowski znany „doliniarz" z Brześcia przyjechał dn. 3 b. r. na jarmark do Włodawy na gościnne występy.

Odrazu wziął się do roboty bardzo energicznie, gdyż zdołał dokonać czterech kradzieży kieszonkowych. Okradł on następujące osoby:

Stefanowi Kucowi z Wyryk stradł 20 zł. z portfelem, Czymukowi Charytonowi z Orchowa wyjął portfel z dowodami osobistemi, Dacinka Konstantego ze Zbaraża okradł na 20 zł. Szewczukowi Mikołajowi z Kołacz wyjął woreczek z 7 złotymi.

Poszkodowani udali się na posterunek policji z zameldowaniem o kradzieży. Komendant posterunku, p. Nowak, natychmiast wszczął poszukiwanie sprytnego jegomościa i w kilka godzin przyłapał ptasza. Po sprowadzeniu Posmowskiego na posterunek policji, komendant posterunku p. Nowak dokonał u Posmowskiego rewizji i odpowiednio zadanemi pytaniami spowodował przyznanie się Posmowskiego do wszystkich kradzieży. Przy Posmowskim znaleziono wszystkie skradzione pieniądze i portfel. Posmowskiego osadzono w areszcie, gdzie będzie rozmyślał o swoim marnym losie aż do sprawy sądowej.

Z teatru.

W sobotę d. 28 marca b. r. przyjechał do Włodawy wędrowny zespół artystów dramatycznych, który od kilku miesięcy objeżdża miasta kresowe, wystawiając sztuki patryotyczne.

We Włodawie powyższy zespół artystów odegrał dwie sztuki t. j. w sobotę, 28, odegrano „Potop", wyjątek z powieści Sienkiewicza, a następnego dnia w niedzielę odegrano „Kordjana" Słowackiego.

Trzeba przyznać, że jak na zespół prowincjonalnej wędrowej trupy wywiązano się ze swego zadania dosyć solidnie.

Praca tego zespołu artystycznego jest godną poparcia, gdyż krzewi i wzmacnia na kresach uczunarodowe, tymbardziej, że pracuje on o własnych siłach bez pomocy rządowej.

To też Magistrat, chcąc przyjść z pomocą owej trupie artystycznej, zwolnił obydwa przed-

stawienia od procentowego podatku na rzecz miasta.

Publiczności na przedstawieniu było nie zbyt wiele, tak że zespół artystów za swą pracę, prócz moralnego zadowolenia, nic więcej we Włodawie nie zyskał.

Zgon Kosyka z Orchówka.

Zmarł na ziemiach Podlasia działacz narodowy i bojownik za wiarę katolicką dawny, unita Maksymiljan Kosyk. Dnia 15 b. m. odbył się uroczysty pogrzeb przy współudziale tłumów publiczności i orkiestry wojskowej. Nad grobem obok kościoła w Orchówku przemawiali ks. dziekan Pabisiewicz, starosta Dr. Wielanowski i Senator Błyskosz. Życiorys św. p. Kosyka i szczegóły pogrzebu podamy w następnym № Ziemi

Przysposobienie Wojskowe.

Z inicjatywy Związku oficerów rezerwy odbyła się w obecności delegata Dowództwa Okręgu Wojskowego, por. Czaputowicza, konferencja Prezesów organizacji Społecznych w sprawie organizacji wśród młodzieży przysposobienia wojskowego. W konferencji wzięli udział: Prezes Tow. Straży Ogniowej, p. Chmielewski, Prezes Sokoła p. Dawid. Prezes Tow. Opieki nad Kresami, p. Gliszczyński. Garnizon włodawski reprezentował por. Słomczyński. Przewodniczył konferencji p. Gliszczyński. Po zreferowaniu celu organizacji przez por. Czaputowicza zebrani postanowili wszcząć organizację wśród młodzieży na terenie miasta przez Tow. Sokół, zaś powiatu przez Tow. Opieki nad Kresami.

Dzień Lotniczy.

Staraniem Tow. Ligi Obrony Pow., dnia 13 b. m. odbył się we Włodawie dzień lotniczy. Niestety jednak Zarząd miał pecha. Przybyłemu na aparacie lotniczym z Warszawy lotnikowi zabrakło benzyny i nie mógł czynić wzlotów z amatorami, zaś prelegentowi znowu zabrakło filmów kinowych i nie mógł wygłosić odczytu. Licznie zebrana publiczność nie mogła otrzymać z powodu spóźnionej pory wygranych fantów na loterji. Wieczorem odbyła się na cel Ligi taneczna zabawa, na której znowu zabrakło wodziereja a nadobnym tancerkom zabrakło tancerzów. Nie zabrakło wprawdzie w bufecie specjałów świątecznych, ale znużonym świętowaniem uczestnikom zabawy znowu zabrakło apetytu i pragnienia. Pomimo tych jednak niepowodzeń, Liga pow. osiągnęła z rozprzedaży biletów loteryjnych 1,500 zł.

Wiadomości bieżące.

Wygrane Loterji Państwowej.

Dnia 8 i 9 kwietnia b. r., podczas ciągnienia losów 1 klasy Loterji Państwowej padły wygrane na następujące numery:

20.000 zł. — № 127;
10.000 zł. — № 28912;
3.000 zł. — № 5393;
1.500 zł. — № 36.988;
800 zł. — №№ 22.223; 30.138;
400 zł. — №№ 15.266; 31.456;
250 zł. — №№ 15.128, 15.622, 31,474;
200 zł. — №№ 1.207, 14.207, 32.247, 40,878, 45.704;
150 zł. — №№ 3.808, 4.209, 16.719, 16.852, 19.010, 36.514, 37.980, 46.112, 47.028, 49.718;
125 zł. — №№ 4.122, 7.734, 8.858, 10.401, 11.286, 11.298, 15.217, 17.732, 18,243, 21.575, 23.704, 24.051, 25.538, 26.335, 26.914, 28.645, 33.949, 34.701, 37.872, 39.684, 40.456, 43.267, 47.325, 48.237;
100 zł. — №№ 354, 722, 862, 940, 1.374. 1.800, 3.544, 3.658, 4.041, 4.081, 4.182, 4.321, 5.568, 6.166, 6.520, 9.270, 9.857, 10.218, 10.434, 10.453, 10.672, 12.233, 12.853, 13.703, 13.888, 15.232, 15.626, 16.234, 16.260, 16,681, 16.808, 16.942, 17.059, 18.982, 19.282, 19.569, 21.324, 22.182, 2.225, 22.243, 22.501, 22.566. 22.684, 23.155, 23.339, 23.519, 23.586, 23.594, 23.859, 23.908, 23.945, 25.334, 25.889, 26.887, 27.615, 28.090, 28.256, 29.576, 29.716, 30.389, 30.717, 31.026, 31.399, 31.765, 31.873, 32.026, 32.238, 32.976, 32.986, 33.480, 33.655, 34.659, 35.025, 35.312, 35.898, 37.053, 37.122, 39.150, 39.392, 39.531, 39.732, 40.595, 40.667, 41.604, 42.125, 42.243, 42.523, 44.000, 44,331. 44.382, 45.201, 45.615, 45.746, 46,199, 47.022, 47.036, 47.359, 47.665. 48.277, 48.411; wreszcie po **80** złotych padło ogółem na 1.350 losów. — Numerów tych nie umieszczamy z powodu braku miejsca.

Kolektura włodawska zawiadamia, iż rozpoczęła sprzedaż biletów do 2 klasy Loterji Państwowej, której ciągnienie odbędzie się w maju.

Bilety są do nabycia w Kolekturze Związku urzędników Sejmiku

Walka z gruźlicą.

Z inicjatywy niedawno powstałego Związku Przeciwgruźliczego odbędzie się dnia 16 i 17 maja r. b. w Krakowie I-szy Zjazd Przeciwgruźliczy. Bezpośrednio po nim dn. 18 i 19 maja również w Krakowie będzie miał miejsce IV Zjazd lekarzy sanitarnych miejskich.

Obydwa Zjazdy mają na celu omówienie spraw, dotyczących zagadnień zdrowia publicznego i wskazania środków walki z chorobami społecznemi, zwłaszcza z gruźlicą, szerzącą się w sposób zastraszający.

Komitet Organizacyjny obu Zjazdów zaprasza do udziału w nich świat lekarski i ogół czynników rządowych, samorządowych i społecznych, którzy pojmują całą doniosłość poprawy stosunków zdrowotnych kraju. W obu zjazdach przewidziany jest udział przedstawicieli zagranicznych T-w Przeciwgruźliczych.

Na zjeździe Przeciwgruźliczym będą wygłoszone następujące referaty:

1) Klasyfikacja gruźlicy.
2) Leczenie gruźlicy swoiste i chirurgiczne;
a) leczenie swoiste i sztuczną odmą piersiową;
b) leczenie klimatyczno-sanatoryjne;
c) leczenie chirurgiczne.
3) Zasady społecznej walki z gruźlicą w Polsce.
4) Znaczenie społeczne przychodni w walce z gruźlicą.

Na zjeździe sanitarnym omawiane będą następujące tematy:

1) Krótki zarys przebiegu ważniejszych spraw na ubiegłych zjazdach.

2) Organizacja pomocy lekarskiej, organizacja służby zdrowia dzielnicy małopolskiej

3) Sprawa organizacyj sanitarnych w oświetleniu budżetów miast i sejmików w r. 1925.

Opieka nad dzieckiem i matką i walka ze śmiertelnością niemowląt i dzieci z uwzględnieniem potrzeb higjeny szkolnej.

Pouczas Zjazdów będzie urządzona wystawa higieniczna.

Wszelkich wyjaśnień udziela Sekretarjat Komitetu Organizacyjnego Zjazdów (Kraków, magistrat, miejski urząd zdrowia)

Od naszych korespondentów.

HAŃSK.

Do Redakcji „Ziemi Włodawskiej".

Najmocniej upraszam redakcję „Ziemi Włodawskiej" o łaskawe umieszczenie mojego listu, mianowicie:

Dnia 9 marca r. bież. przyjechałem z młyna Macioszyn, wyłożyłem konia z chomąta i zaprowadziłem go do studni napoić (studnia jest w środku wsi), a kiedy już napoiłem konia i prowadziłem go do stajni — tuż przy drodze, na polu, leżał nawóz i za kupą tego nawozu był zając. Zając ten wyskoczył z za kupy, a koń—zobaczywszy go — strachnął się (koń młody, trzyletni) i szarpnął się tak mocno, aż mnie przewrócił.

Koń mój, po wyrwaniu mi się z rąk, pobiegł za furmankami, które jechały drogą, przeleciał przez żyto moje i moich sąsiadów i poleciał w stronę cmentarza, a ja pobiegłem w ślad za nim.

Zdaleka zauważyłem, że konia mego prowadzi już proboszcz parafji Hańsk, ks. Harasim. Ja podchodzę do księdza Harasima i dziękuję najmocniej księdzu za zatrzymanie mego konia, bo mógłby polecieć niewiadomo gdzie, bo to koń młody i dopiero kupiony, a ksiądz mi na to odpowiedział:

— Ja ciebie taki synu zabiję dzisiaj, kiedy to twój koń. Zapłać mi 10 złotych odszkodowania

W te pędy, nie łapiąc już konia (wtedy ksiądz łapał mego konia) zaczął mnie gonić, kładąc jedną rekę do kieszeni, a w drugiej miał kantary z koni. Ja, wiedząc, że ksiądz Harasim tylu ludzi pobił tak, że niektórych pokaleczył, to wiedziałem, że i mnie to spotkać może, więc zacząłem uciekać, a ksiądz począł mnie gonić i gonił na przestrzeni pół kilometra, lecz ksiądz nie mógł mnie dogonić, więc złapał kamienia i uderzył mnie z tyłu w głowę, około ucha. Po uderzeniu mnie upadłem na ziemię bez życia i leżałem około pół godziny. Wtedy ksiadz dopadł do mnie i bił mnie kantarami, lecz tego nie pamiętam, tylko mówią mi moi świadkowie.

Kiedy podniosłem się, to zobaczyłem konia swego, pasącego się na życie ks. Harasima, przy samym brzegu, przy drodze Poszedłem i konia swego złapałem i prowadzę go do domu, a tu widzę, że ks. Harasim znowu idzie do mnie, lecz ja nie uciekałem, gdyż nie mogłem, bo byłem bardzo chory, a sądziłem, że drugi raz już bić mnie ksiądz nie będzie, jednak podchodzi do mnie i konia wydziera mi z rąk. Ja konia oddałem księdzu i ksiądz zaprowadził go do swojej stajni — (prowadził ksiądz mego konia na posterunek, lecz posterunek nie przyjął mego konia i ksiądz przyprowadził mi go do domu z powrotem).

Ja, wracając do domu bez konia, wstąpiłem do urzędu gminy Hańsk i zameldowałem o powyższem. Pisarz gminny, p Muszyński, powiedział mi, abym poszedł na posterunek i zameldował o tem, dodając:

— Idźcie do felczera, aby wam zatrzymał krwotok (mnie krew bardzo szła z głowy).

Poszedłem na posterunek i oświadczyłem o powyższem zajściu, lecz dyżurny posterunku oświadczył mi, że sprawa to jest prywatna i dochodzenia robił nie będzie Ja z posterunku wprost poszedłem do felczera w Dubecznie. Felczer zaraz włosy mi obstrzygł z głowy, krwotok zatrzymał i powiedział, abym natychmiast pojechał do doktora, do Włodawy, ponieważ rana jest niebezpieczną — co natychmiast uczyniłem, pojechałem do Włodawy, do doktora powiatowego. Doktór, po zbadaniu rany, powiedział, że uderzenie jest bardzo szkodliwe i jednocześnie wydał mi zaświadczenie ,które załączyłem do skargi sądowej. Skargę tą do sądu pokoju we Włodawie wniosłem osobiście do własnych rąk p. sędziego. P. sędzia po przeczytaniu tej skargi, pokręcił głową i kazał mi iść do domu (za wniesienie skargi nic nie zapłaciłem).

Do dnia dzisiejszego pracować nie mogę i wobec tego gospodarstwo moje traci okropnie.— A obecnie ludzie mi mówią, że i sprawę tą w sądzie przegrać mogę, ponieważ, iż ks. Harasim już tylu ludzi pobił i nie tylko w sądzie pokoju, we Włodawie, ale i w sądzie okręgowym w Białej Podlaskiej i zawsze każdą sprawę kręci: to polubownie się zagodzi, to na sprawę nie stanie, tak, że poszkodowanemu naprzykrzy się i dobrowolnie się z księdzem zagodzi, albo też zaniecha wszystkiego.

Obecnie przychodzi do mnie wójt gminy Hańsk, Józef Leszczyński, proponując mi zagodę, ja zaś boję się zagodzić, aby mnie na tle zagody nie oszukali. Mając na myśli sprawiedliwość, prawo, konstytucję, sądzę, że moja sprawa będzie wygrana i sprawiedliwie przez sąd rozstrzygnięta.

Powyższy mój list niech każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej weźmie pod uwagę i powie że nie tędy droga do odrodzenia Ojczyzny.

Powołuję się na świadków:

Radeckiego Andrzeja, Michałowskiego Jana, Barbanela Herszka, wszyscy ze wsi i gminy Hańsk, powiatu włodawskiego.

Hańsk, dnia 17 marca 1925 roku.

Za niepiśmiennego Adama Milaniuka i na skutek jego osobistej prośby podpisał się

W. Adamczuk.

Redakcja wstrzymała się z umieszczeniem korespondencji i odpis listu przesłała ks. Bisku-

powi Fulmanowi z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń i zawiadomienie Redakcji celem uspokojenia naszego korespondenta, że zachowanie ks Harasima doszło do wiadomości ks. Biskupa. Ponieważ jednak Redakcja — pomimo, iż miesiąc upłynął od wysłania listu— nie otrzymała odpowiedzi — zmuszona była powyższy list umieścić, zwłaszcza, iż ta smutna sprawa znalazła swój epilog w sądzie i ks. Harasim został ukarany grzywną. . . . 5 zł.

DZIAŁ URZĘDOWY

Starosta Włodawski
L: 6873
Przedmiot: w sprawie zakupu zboża przez władze wojskowe.

Włodawa, dnia 10 kwietnia 1925 r.

Do
Magistratów i Urzędów Cywilnych
w powiecie Włodawskim.

Minister Skarbu pismem z dnia 8 marca b. r. L: 499 (DR) 3 zawiadomiło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, iż władze wojskowe przystępują do zakupu żyta na rynku krajowym, ogłaszając o tem publicznie i parokrotnie w miejscowej prasie. Ogłoszenia te zawierać będą zawiadomienie, że wojsko kupuje za gotówkę w ciągu najbliższych miesięcy, aż do odwołania, wszelką ilość żyta po cenie 32 zł. za 100 kg. loco stacje załadowania.

W razie spadku cen zboża za granicą, cena 32 zł. zostanie odpowiednio przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych obniżona, jednak odebrane przed ogłoszeniem zniżki, ilości będą płacone po 32 złotych,

Przy dostawach do magazynów wojskowych doliczone będą faktyczne koszty transportu.

Warunki odbioru, uwzględniając możliwie najdalej posunięte ułatwienie dla dostawy, zostaną wyraźnie w zawiadomieniu wskazane.

W końcu ogłoszenie zaznaczy, że gdyby ta akcja nie dała w najbliższym czasie spodziewanych wyników — Rząd przystąpi do zakupu zboża zagranicą.

O powyższem komunikuję z poleceniem bezzwłocznego i jaknajszerszego podania do wiadomości publicznej.

STAROSTA

—o—

Odpis

Warunki uzyskania paszportów emigracyjnych
do poszczególnych Krajów.

Wydawanie paszportów emigrantom, uzależnione jest od pozwolenia Urzędu Emigracyjnego lub jego agend. Na mocy ustawy z dnia 17 lipca 1924 r. w sprawie opłat za paszporty (Dz. U. R. P. Nr. 68) oraz rozporządzenia wykonawczego z dnia 27 października 2924r. (Dz. U. R. P. Nr 95) paszporty te są wolne od opłat.

Niezbędne zaś dla uzyskania paszportów zaświadczenia wymienione w par. 1B rozporządzenia z dnia 27 października wydają emigratom do krajów zamorskich Urząd Emigracyjny; emigrantom do krajów kontynentaltych. — Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy, które w wypadkach wątpliwych odwołują się do decyzji Urzędu Emigracyjnego.

Dla uzyskania tych zaświadczeń przedstawiane są przez emigrantów niżej wymienione dokumenty, których zbadanie ma na celu stwierdzenie.

1) Czy ubiegający się o paszport jest rzeczywiście emigrantem wyjeżdżającym w celu zarobkowym lub utrzymującej go rodziny, która wyjechała poprzednio w tym samym celu, 2) czy proponowane mu warunki pracy zgodne są z zawartemi w kraju emigracyjnym układami lub ze skalą płac przyjętą dla robotników miejscowych, 3) czy jedzie do kraju w którym emigracja bądź regulowana jest przez specjalne układy bądź przedstawia względnie korzystne warunki i dlatego może być popierana przez Rząd Polski. 4) czy posiada waruuki ptrzebne dla uzyskania prawa wstępu do kraju emigracyjnego i dłuższego w nim pobytu.

Następujące dowody potrzebne są dla uzyskania paszportów emigracyjnych do poszczególnych krajów:

Paszporty do Francji i do Belgji.

Emigranci wyjeżdżający jednostkowo do tych krajów w celu zarobkowym przedstawić winni wezwanie do pracy zawierające następujące dane: a) rodzaj pracy, b) wysokość wynagrodzenia, c) czas trwania umowy, d) adres firmy lub pracodawcy, e) zapewnienie mieszkania. Dokument ten zaświadczony być winien przez francuską lub belgijską policię, oraz Ministerstwo pracy lub Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy jednego z tych urzędującego w jednym z tych krajów Osoby wezwane przez męża, ojca lub dzieci pracujące w jednym z tych krajów przedstawić winne wezwanie sprowadzającego członka rodziny, oraz zaświadczenie jego pracodawcy zapewniające mieszkanie. Dokumenty te zaświadczone być winny przez policję francuską. względnie belgijską, oraz przez właściwy konsulat Polski. Zaznacza się, że wymagane zaświadczenie Konsula Polskiego ma na celu zagwarantowanie warunków pracy zgodnych z zawartemi układami, a zaświadczenie władz francuskich lub belgijskich jest niezbędnym warunkiem uzyskania wizy konsula jednego z tych krajów.

Emigranci wyjeżdżający w transportach zbiorowych organizowanych z zawartemi układami za wiedzą Urzędu Emigracyjnego i właściwych Urzędów Pośrednictwa Pracy otrzymują paszporty ustalone trybem na stacji zbornej na podstawie dowodu osobistego i polecającej karty Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy.

Paszporty do innych krajów europejskich,

wyjąwszy Rosję, Niemcy i Litwę, do których emigracja jest zatrzymana.

Emigranci, lub sprowadzane przez nich rodziny, przedstawić winni wezwanie do pracy zawierające wyżej dane, lub wezwanie męża, ojca lub dzieci, wraz z zaświadczeniem pracodawcy. Dokumenty te winny być potwierdzone przez miejscowe władze zajmujące się sprawami pobytu emigrantów oraz przez właściwy Konsulat Polski.

Kobiety samotne do lat 21 jadące w celu zarobkowym mogą otrzymać paszporty do krajów europejskich, o ile jest gwarancja co do dostatecznej opieki w drodze i na miejscu pracy,

Paszporty do Stanów Zjednoczonych.

Emigranci ubiegający się o paszport do tego kraju, przesłać winni do Urzędu Emigracyjnego kartę wstępu wydaną przez Konsulat Stanów Zjednoczonych w Warszawie po 1 lipca 1924 r. w której oznaczony będzie termin zgłoszenia się po wizę.

Wobec ograniczenia kwoty polskiej na mocy amerykańskiej ustawy emigracyjnej uchwalonej w 1924 r. do 5982 osób (na mocy ustawy poprzedniej kwota polska wynosiła 30.977 osob). Konsulat Stanów Zjednoczonych udziela w roku bieżącym karty wstępu wyłącznie osobom jadącym po za kwotę (duchownym wezwanym przez gminy wyznaniowe studentów zapisanych do wyższych uczelni amerykańskich, zatwierdzonych przez amerykańskiego Ministra Pracy reemigrantów powracających do Stanów po krótkim pobycie, nie przekraczającym roku, wreszcie żonom i dzieciom do lat 18 obywateli amerykańskich przebywających w Stanach, 2) osobom mającym pierwszeństwo w kwocie na mocy ustawy oraz otrzymanych instrukcji (dzieciom do lat 21 obywateli amerykańskich, żonom obywateli amerykanskich, których mężowie przebywają poza granicami Stanów w chwili złożenia podania, wreszcie rolnikom, jadącym w celu pracy na roli, a posiabającym karty wstępu wydane w ubiegłym roku oraz emigrantom, którzy otrzymali wizy amerykańskie w zeszłym roku i nie mogli wyjechać z powodu wyczerpania kwoty.

Przepisy te dotyczą wszystkich polskich bez względu na miejsce pobytu. Emigrant przebywający poza granicami Kraju nie może otrzymać wizy bez wiedzy konsulatu Stanów Zjednoczonych urzędującego w kraju jego przynależności.

Paszporty do Kanady.

Emigranci ubiegający się o paszporty do tego kraju przesłać winni do Urzędu Emigracyjnego pozwolenie (permit) kanadyjskiego Departamentu Imigracji i kolonizacji, bez którego nie uzyskają kanadyjskiej wizy. O permity starać się mogą krewni, znajomi lub pracodawcy zamieszkali w Kanadzie. Permity nie są wymagane 1) od żon i dzieci do lat 18 osób prawnie zamieszkałych w Kanadzie, które posiadają afidavity poświadczone przez Konsulat Polski w Montreal, 2) od rolników zawodowych posiadających dostateczne środki na założenie własnego gospodarstwa (najmniej 2 tysiące dolarów).

Paszporty do Brazylji, Argentyny i Palestyny.

Emigranci starający się o paszport do tych krajów przesłać winni do Urzędu Emigracyjnego podanie zawierające oświadczenie o zamierzonym wyjeździe na czas dłuższy w celu zarobkowym oraz świadectwo zawodu z opisem które służy w tym wypadku jako dowód zarobkowego celu podróży i zadatkowaną kartę okrętową. Formalność te załatwić mogą za pośrednictwem linji okrętowej.

Kobiety samotne do lat 25 otrzymać mogą paszporty wyłącznie na podstawie wezwania rodziny lub pracodawcy zaświadczonego przez właściwy Konsulat Polski w Brazylji lub Argentynie. Zarządzenie to ma na celu ochronę emigrantek przeciw rozpowszechnionemu w Ameryce Południowej handlowi kobietami i dziećmi. Ponadto w celu niedopuszczenia osób niezdolnych do zarobkowania nie mającyah oparcia w kraju imigracyjnym konsul argentyński żąda od żon jadących do mężów i ubiegających się o wizę aktu złączenia, konsul brazylski zaś od wszystkich kobiet jadących samotnie bez względu na wiek pozwolenie władz brazylijskich policyjnych lub imigracyjnych. Także zezwolenie wymagane jest przez konsulaty obu tych krajów od emigrantów powyżej lat 60.

Paszporty do Kuby i do Meksyku.

Wobec urzędowego stwierdzenia krytycznego stanu wychodźców polskich którzy dali się nakłonić do wyjazdu do Kuby lub do Meksyku w nadziei przedostania się tą drogą do Stanów Zjednoczonych pozwolenie na paszpoty do tych krajów wydają się jedynie na podstawie wezwania krewnego lub pracodawców, poświadczonego przez Konsulat Polski w Nowym Jorku, którego jurysdykcji podlegają obywatele polscy na Kubie i Meksyku. Autentyczność dokumentów jest troskliwie badana wobec posiadania dokładnych informacji o braku pracy i ciężkich warunkach bytu w tych krajach oraz ujawnionego istnienia rozgałęzionej organizacji podrabiaczy dokumentów emigracyjnych, którzy ułatwiają wyjazd do Kuby i Meksyku.

Paszporty do innych krajów Ameryki centralnej (Guatemala, Costarica, San Salwador, Honduras, Nicaragua).

Wobec tego, że kraje te nie przedstawiają obecnie korzystnych warunków dla emigracji polskiej i że próby dostania się do nich są zwykle wywołane chęcią obejścia ograniczeń emigracyjnych Stanów Zjednoczonych, zezwolenie na paszporty do tych krajów wydawane są emigrantom podobnie jak do Kuby i do Meksyku jedynie na podstawie wezwanie rodziny lub pracodawcy poświadczonego przez Konsulat Polski w Nowym Jorku.

Paszporty do Australji

Wobec ograniczających emigrację ustaw australijskich pozwolenie na paszporty do tego kraju wydawane są jedynie na podstawie pisemnego zapewnienia angielskiego biura paszportowego urzędującego przy Konsulacie angielskim w Warszawie, że wiza może być udzielona.

Paszporty do kolonji południowej Ameryki.

Dla wyżej wymienionych przyczyn wymagane jest zapewnienie pracy lub utrzymania zoświadczone przez tamtejsze władze.

Paszporty do innych krajów zamorskich (w których emigracja nie jest ograniczona ustawami).

Wobec niemożności zapewnienia wychodźcom do tych krajów polskiej opieki konsularnej oraz nie zawsze korzystnych warunków pracy i klimatu, Urząd emigracyjny wymaga wezwania krewnych lub pracodawców zaświadczonego przez właściwe władze miejscowe.

Pewne wyjątki dopuszczone są jedynie, jeżeli Urząd posiada wystarczające dowody, że emigranci są odpowiednio przystosowani do oczekujących ich warunków i że mają widoki znalezienia korzystnego zatrudnienia

Zaznacza się, że w celu ułatwienia emigrantom starań o paszporty należy im doradzać przesyłanie wyżej wymienionych dokumentów do krajów europejskich — do państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy. Podania i dokumenty przesyłane przez emigrantów do tych urzędów wolne są od opłat stemplowych na mocy ustawy z dnia 19 grudnia 1923 r. (art. 1 i 2-gi Dz. R. U. P. r. 4 str. 42 z 1924 r.)

Stan rynku pracy

w Ekspozyturze Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Chełmie ul. Lubelska № 3 w lokalu Inspekcji pracy.

Wolne miejsca:

2 lekarzy rejonowych do Wilna.
1 lekarza weterynarji do Kielc
2. techników i drogomistrzów do Lidy.
1. technika lub Inżyniera drogowego do Kielc.
1 administratora z kaucją 10000 zł. do Nowego Sącza.
1. kasjera — buchaltera z kaucją do Inowrocławia.
Ogłoszono konkurs do szkoły rzemieślniczej w powiecie Brzeskim na posady:
1. dyrektora,
2. nauczycieli przedm. teoretyczno — zawodowych i jednocześnie kierowników warsztatów.
1. nauczyciela przedm. ogólnokształcących.
4. majstrów instruktorów (szewstwa, stolarstwa, krawiectwa — bieliźniarstwa i tkactwa — pończosznictwa).
1 ochroniarka, zarządzająca zakładem do Kielc.
1 kreślarza w fabr. maszyn do Grudziądza
40. górników na wyjazd do Francji.
1 wykwal. majstra kotlar. na roboty miedziane do Sosnowca
2 kotlarzy miedzianych do Sosnowca.
10 wykwal. pilnikarzy do Sosnowca
1. spawacza blach żelaznych na mosiądz i alumin[j]um do Lublina.
14 blacharzy i kotlarzy miedzianych do Lublina.
1 emaljera — specjalisty do naczyń kuchen. do Warszawy.
3. szoferów do Kielc.
1. kowala żonatego z małą rodziną do Chojnic.
1. tokarza obróbki żelaza do Oświęcima.
1. montera maszynowego do Oświęcima.
1. montera armaturowego do naprawy kompresorów, turbin i maszyn parowych do Oświęcima.
5 wiertaczy do pomp do Brodnic
4 starszych ślusarzy
1 fachowiec do wyrob. lont górnicz. do Sosnowca
2 lakierników do Ostroga
1 kowala dworskiego do Nowego Sącza
4 majstrów na szkło butelk. i 4 pomocn. do Nowego Sącza
1. majstra wypalacza kafli i 2 kaflarzy do Lublina,
3. studniarzy do Brodnic.
1. Stolarza modelowego do Białej
2 rzeźbiarzy w drzewie, samot do Grudziądza
2 stelmachów do Tarnopola
220. robot. leśnych do Czarnkowa.
500. robot. leśnych do Starogardu.
50. robot leśnych do Siedlec.
1 maszynistę — drukarza i 1 introligatora do Torunia.
2. zecerów do Torunia.
1 magazynierkę do detal. magaz. szklanego do Inowrocławia
1 majstra karmelkarza do wyrobu drażetek do Bydgoszczy
1. pończoszarkę do Starogardu.
1. czapnika do Białej Krak.
1 modniarkę wykw. do Stanisławowa
20. tłukaczy kamieni do Kielc.
2 czeladnik. krawiec. do Starogrodu
10. tłukaczy kamieni do Hrubieszowa.
1. służąca wiejska do Kępna.
1. ogrodnika do Tczewa.
1. ogrodnika do Kościerzyna.
1 owczarza do majątku do Warszawy
1 polowy do Nowego Sącza
1 dziewczynę do Kępna
1 parobka do Kępna
5. dziewcząt do pracy w gospodarstwie do Środy.
1 owczarza do Środy
4 służące do Białej

Zarejestrowani kandydaci, którzy poszukują pracy:

2. agronomów.
1. administrator
1 rządca
1 ekonom
1 magazynier
2 pisarzy prowentowych
2. kreślarzy
1. kierownik tartaku
6 biuralistów
1. rachmistrz
12 ślusarzy
1 pomocnik maszynisty
5 pomocników ślusarskich
3 kotlarzy.
2 szoferów
2 formiarzy — giserów
1 monter
1. elektro-monter
3 stolarzy
2 cieśli
1 maszynista meblowy
1 tapicer
1 szewc
1. kierownik młyna
1 lokaj
1. ekspedjentka gosp.
1. bufetowa
1. służąca
33 robotników niewykwalifik.
2 furmanów.
4 fornali
3 parobków
4. brukarzy
2. formiarzy
1. malarz lakiernik.

Ile i jak można wygrać, grając na Państwowej Loterji Klasowej?

Generalna Dyrekcja Państwowej Loterji Klasowej wypuszcza 4,000 losów, z których wygrywa 25,000 losów czyli

co drugi los wygrywa, a mianowicie:

1350	losów	wygrywa	po	80	złotych	3	"	"	"	1500	"
100	"	"	"	100	"	1	"	"	"	1600	"
1350	"	"	"	120	"	11	"	"	"	2000	"
24	"	"	"	125	"	3	"	"	"	3000	"
110	"	"	"	150	"	1	"	"	"	4000	"
1350	"	"	"	160	"	9	"	"	"	5000	"
24	"	"	"	175	"	8	"	"	"	10000	"
16465	"	"	"	200	"	1	"	"	"	15000	"
2624	"	"	"	225	"	2	"	"	"	20000	"
982	"	"	"	250	"	3	"	"	"	25000	"
378	"	"	"	300	"	2	"	"	"	30000	"
110	"	"	"	400	"	2	"	"	"	50000	"
43	"	"	"	500	"	2	"	"	"	100000	"
18	"	"	"	600	"	2	"	"	"	150000	"
2	"	"	"	800	"	1	"	"	"	200000	"
20	"	"	"	1000	"						

25,000 losów wygrywa 6,0[illegible]6,000 złotych.

Największa wygrana w szczęśliwym wypadku wynosi 350,000 złotych.

Kto pragnie spróbować szczęścia — niechaj spieszy do jedynej kolektury na powiat Włodawski — do Koła Urzędników Sejmiku we Włodawie, gdzie może nabyć cały los za 32 zł., pół losu za 16 zł., albo ćwierć losu za 8 zł.

Ciągnienie II klasy Loterji Państwowej odbędzie się w maju 1925 r.

Kolektura na pow. Włodawski
Koła Urzędników Sejmiku we Włodawie.

Redaktor odpowiedzialny **St. Gliszczyński** Odbito w Polskich Zakładach Graficznych w Chełmie